

Tadeusz Piotr Szewczyk

NATURALNE METODY UZDRAWIANIA



Reiki

Terapeutyczne
chodzenie po ogniu

Leczenie pljawkami

Oczyszczanie aury
płomieniem świecy

Uzdrawianie dźwiękiem

Litoterapia

Konchowanie
i świecowanie uszu

Stawianie baniek

Zdejmowanie popiołem
„przewiania”

Prastara terapia jajem



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

NATURALNE
METODY UZDRAWIANIA

Tadeusz Piotr Szewczyk

NATURALNE
METODY UZDRAWIANIA



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

REDAKCJA: Mariusz Warda
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
SKŁAD: Tomasz Piłasiewicz
KOREKTA: Barbara Popławska

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2010
ISBN 978-83-7377-375-2

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2010.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

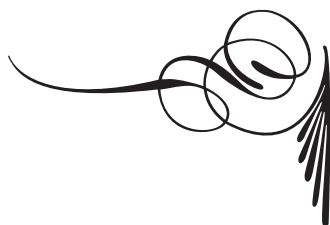
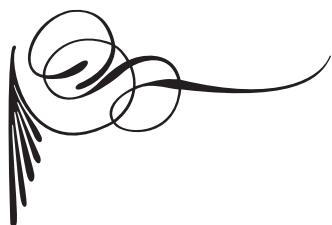
15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662-92-67 – redakcja
85 654-78-06 – sekretariat
85 653-13-03 – dział handlowy – hurt
85 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

REIKI – KAŻDY MOŻE UZDRAWIAĆ	7
Obudź w sobie uzdrawiającą moc	9
Co to jest Reiki?	13
Niecو historii i legendy Reiki	16
Duchowe reguły życia Reiki	21
Inicjacje na pierwszy stopień Reiki	30
Inicjacje na drugi stopień Reiki	33
Inicjacje mistrzowskie	36
Symbole Reiki	38
Uzdrawiający seans Reiki	41
PRASTARA TERAPIA JAJEM	45
Wstęp	47
Prastara terapia jajem	50
KONCHOWANIE I ŚWIECOWANIE USZU	75
OCZYSZCZANIE AURY PŁOMIENIEM ŚWIECY	91
STAWIANIE BANIEK	111
Informacje ogólne	113
Stawianie baniek na ważniejsze dolegliwości	121
UZDRAWIANIE DŹWIĘKIEM	139
LECZENIE PIJAWKAMI	145
Hirudoterapia	147
Współczesne metody leczenia pijawkami	154
ZDEJMOWANIE „PRZEWIANIA” POPIOŁEM	159
LITOTERAPIA – <i>Bogdan Wysocki</i>	165
WYPALANIE RÓŻY LNEM	177
TERAPEUTYCZNE CHODZENIE PO OGNIU	183
INNE PRAKTYKI UZDROWICIELSKIE	191
BIBLIOGRAFIA	201



REIKI
KAŻDY MOŻE UZDRAWIAĆ



Obudź w sobie uzdrawiającą moc

Moc, która jest obecna w każdym człowieku. Jednakże około 12 roku życia, na skutek przechodzenia do wyrachowanego świata dorosłych, powoli zatracamy te uzdrawiające możliwości. Tracimy naturalny kontakt z Bogiem, zaczynamy się Go bać, pojawia się świadomość grzechu i poczucie winy, a więc następuje też odcięcie od naturalnego kanału Bożej energii miłości. Połączenie to może zostać przywrócone poprzez misteria zwane inicjacjami na pierwszy i drugi stopień Reiki, dokonane przez odpowiednio przygotowanego do tego Mistrza Reiki.

Każda metoda, choćby nie wiem jak czysta, może zostać wypaczona poprzez zgubną pogoń za zyskiem, zwłaszcza kiedy brakuje odgórnego i zdrowego nadzoru czy też dobrego kierownictwa. Podobny proces dotyka także Reiki poprzez tworzenie coraz to nowszych, „doskonalszych” modyfikacji, pomnażanie symboli itp. Nie służy to dobremu imieniu Reiki, ponieważ zbyt dowolna interpretacja utrwalonych reguł przez nieodpowiedzialnych a żądnych sławy Mistrzów Reiki prowadzi do wypaczeń i złej opinii o niej. Trzymajmy się więc pierwotnego przekazanego nam przez Mikao Usui, który przywrócił nam tę starożytną metodę. Reiki jest zadziwiającą w swojej prostocie, uzdrawiającą techniką, niewymagającą specyficznego daru, nadzwyczajnych zdolności, głębokiej wiedzy czy czegoś tam jeszcze. Obowiązuje logiczny i dosyć prosty układ rąk na ciele

człowieka, umiejętność skoncentrowania się na przekazywaniu energii i wzbudzenia w sobie Chrystusowej miłości do człowieka jako bliźniego. A teraz wystarczy już tylko poprosić Boga o podłączenie się do tego strumienia uzdrawiającej energii miłości, położyć ręce na ciele i zdać się na wolę Bożą. Nie trzeba niczego diagnozować, trzeba tylko stopniowo wyczulić swoje ręce i wsłuchać się w wewnętrzny głos, otworzyć na intuicję.

Ponieważ Reiki nie jest przypisana do żadnej religii, praktykujący może być dowolnego wyznania, nie musi też być człowiekiem wierzącym. Jeśli nie odpowiada mu Bóg, to może się zwrócić do Kosmicznej Siły czy Kosmicznego Rozumu. Reiki nie jest w żadnym wypadku sektą, choć może się zdarzyć, że jakiś mistrz będzie się starać podporządkować sobie inicjowanych przez siebie reikowiczów, ale to nie ma nic wspólnego z sektą i raczej należy do rzadkości.

Piszę o tym wszystkim dlatego, że w obiegowej opinii narodziło się wiele całkowicie fałszywych i niedobrych opinii na temat uzdrowicieli i ludzi pracujących z energiami, głoszonych przez księży i katolickie media, a utrwalonych w umysłach bardzo wielu wiernych. Gdy ktoś przesadnie gorliwy wyzna na spowiedzi, iż korzystał z pomocy jakiegoś uzdrowiciela, to ze strony spowiednika sypią się potępiające słowa, mimo że schorowany i cierpiący człowiek doświadczył bardzo dużej ulgi. Może i łatwo jest potępić, ale trudniej byłoby za schorowanego cierpieć.

Był taki czas, kiedy to dość powszechnie w kościołach przyjmowali uzdrowiciele. Księża ogłaszali to z ambony, a uzdrowiciele pocztywali sobie za zaszczyt, kiedy to mogli na chwałę Bożą i jakby też za aprobatą Boga właśnie tam uzdrawiać. To dodawało im splendoru, a chorym gwarantowało, że uzdrowiciel jest cudotwórcą i uzdrowienie powinno być pewne. Na szczęście doświadczenie i lata praktyki nauczyły uzdrowicieli pokory i dały zrozumienie, że choroba wynika z czegoś i po coś jest też człowiekowi dana. Nie można jej więc „zdejmować” ot tak sobie, lekką ręką, nie dając zrozumienia

przyczyn, bez jednoczesnego uzdrowienia ducha i ukierunkowania na naprawę swego życia, przebaczenia i odpuszczenia, pojednania z Bogiem. Nic więc dziwnego, że Kościół nie tylko rychło zaprzestał być mecenasem dla uzdrowicieli, ale pojawiła się nawet wrogość, bowiem uzdrowiciele dość szybko zaczęli wchodzić w lukę, którą dotychczas wypełniał Kościół. Jak to zwykle bywa, przegięcia idą w obydwie strony. Prawo amplitudy polega na tym, że im większe odchylenie nastąpi w jedną stronę, to takie samo odchylenie musi pójść i w stronę przeciwną. Sam miałem możliwość oglądania w telewizyjnych programach, firmowanych także przez Kościół, audycji wymierzonych w uzdrowicieli, przeciwnych bioenergoterapii, całkowicie tendencyjnych i ukierunkowanych na ośmieszenie, a przede wszystkim dalekich od prawdy, w myśl zasady, że kto nie jest z Chrystusem, ten jest po przeciwnej stronie, a kto jest po stronie Chrystusa, wiedzą tylko władze Kościoła. Mało do kogo docierały argumenty, że Chrystus także uzdrawiał, a nawet wskrzeszał umarłych. To było wolno tylko Chrystusowi i nikomu więcej. A przecież w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uzdrawianie, łącznie z przepędzaniem złych duchów, było obowiązkiem księży, tym bardziej biskupów. Uzdrowiali poprzez nakładanie rąk także królowie. Można zarzucić Kościołowi, że ciało fizyczne oddał medykom, a duchowe uzdrowienie pozostawił na uboczu, zapewne wychodząc z założenia, że jak będziesz wiernie wypełniał przykazania, to i duch będzie w tobie zdrowy.

Ostatnio miałem możliwość zapoznania się ze stosunkiem hierarchów Kościoła prawosławnego do magii, wróżbitów i uzdrowicieli w „Przeglądzie prawosławnym” nr 1 z 2009 r. („O wierze i magii” A. Radziukiewicz). O ile negatywny stosunek do magii czy też seansów spirytystycznych i wywoływania duchów jest jak najbardziej zrozumiały, to już twierdzenie, jakoby uzdrowiciel musiał najpierw komuś energię zabrać, aby ją mógł innemu dać, jest niezrozumieniem i absurdem. Tym

bardziej kiedy się zakłada, że każda energia, którą się przekazuje, pochodzi od diabła. O uzdrowienie można się tylko modlić do świętych albo oddać w ręce lekarza. Sam byłem inicjowany na pierwszy i drugi stopień Reiki przez śp. Mariuszę – siostrę zakonną, oraz księdza Macieja, a i mnie również z łaski Boga było dane inicjować na Mistrza Reiki księdza Witolda, jezuitę. Zdumiewa tak negatywny stosunek księży do Reiki, tym bardziej że jest to terapia najpiękniejsza jaką znam, oparta na przepelnionym miłością i uzdrawiającą energią dotyku. REIKI – to pełna miłości, uzdrawiająca Boża energia, przenikająca na wskroś ciało, „rozpuszczająca” pretensje i zale, a zatem uzdrawiająca też relacje międzyludzkie. Nie należy ani do uzdrawiania duchowego, ani do medycyny akademickiej. Wypełnia przestrzeń pomiędzy nimi, uzdrawianie duszy pozostawiając duchownym, a uzdrawianie ciała lekarzom, ponieważ nie diagnozuje i nie aplikuje lekarstw. Nie ma też nic wspólnego ani z magią, ani z okultyzmem. Jakże bezkrytycznie pozwałam sobie, aby nami manipulowano, a uformowane fałszywe przekonania mocą autorytetu kształtują fałszywe poglądy u wielu innych ludzi.

Kiedy Fryderyk II, król pruski, drogą eksperymentu polecił odebrać dwóm matkom dzieci i rozkazał w ogóle się do nich nie dotykać, to dzieci te szybko poumierały. Choć eksperyment wydaje się być okrutny, to przynajmniej rzuca światło na rolę dotyku, a zatem czułości, w życiu każdej istoty. Reiki jest więc cudowną terapią czułego dotyku wraz z płynącą szerokim strumieniem, uzdrawiającą energią miłości.

Uzdrawiający seans Reiki

Wyróżniamy pełny seans uzdrawiający w pozycji leżącej, który powinien trwać mniej więcej półtorej godziny, i seans skrócony, na siedząco, trwający około pół godziny. Seans skrócony stosujemy zasadniczo tylko w dwóch przypadkach: kiedy nie mamy możliwości wygodnego położenia pacjenta albo nie mamy czasu na przeprowadzenie pełnego seansu. W myśl starego przysłowia – „lepszy rydz niż nic”. Lepszy seans krótszy, niżby go wcale nie było. Najkorzystniejszy jest seans pełny, ponieważ działa kompleksowo na cały organizm, bez potrzeby diagnozowania. Prawidłowo i z miłością przeprowadzony seans powinien w każdym przypadku skutkować dobrymi efektami, niezależnie od rodzaju dolegliwości. Problemem może być tylko liczba przeprowadzonych seansów oraz umiejętność jednoczesnej przebudowy świadomości pacjenta, co nie jest już takie proste i wymaga doświadczenia, aczkolwiek uzdrowienie duchowe po części odbywa się samoistnie. Najlepszy jest cykl ok. 10–11 sean-



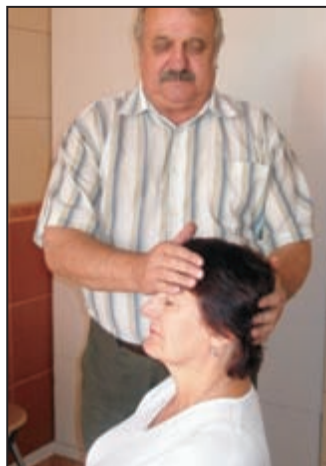
Fot. 1. Rozpoczęcie pełnego przekazu Reiki



Fot. 2. Przekazywanie Reiki samemu sobie

go stanu. Każdy człowiek przeżywa to na swój sposób, a niektórzy wręcz nie mają słów do określenia tego, co przeżywają, ponieważ do niczego takiego spośród ziemskich doznań nie da się porównać. Pod wpływem tej Boskiej energii miłości rozplývają się energetyczne blokady, stajemy się lepsi i podatniejsi na zwrócenie się ku dobru, łatwiejsze jest przebaczenie. Technikę przeprowadzania seansów poznacie podczas inicjacji Reiki, a od Mistrza otrzymacie szczegółowy instruktaż.

sów, choć nie można dać gwarancji na całkowite uzdrowienie. Z moich doświadczeń wynika, że takim minimum są trzy seanse, chociaż i jeden może przynieść zaskakującą poprawę. Taką optymalną liczbą jest 5–7 seansów. Jak już wspominałem wcześniej, Reiki jest bardzo dobrze odbieraną terapią miłości, wprawdzie seans trwa dość długo, lecz ten, kto tego doświadcza, nie ma poczucia upływającego czasu, wręcz przeciwnie, wydaje się jakby upłynęło co najwyżej pół godziny i chciałoby się jeszcze doświadczać tego cudowne-



Fot. 3. Przekaz skrócony na siedząco

Przekazywanie Reiki na odległość

Reiki jest bardzo dobrą i uniwersalną terapią, pozwalającą również na przekazywanie energii na odległość, do dowolnego zakątka Ziemi. Dla energii czas i przestrzeń jako takie nie istnieją, istnieje tylko problem dotarcia pod właściwy adres albo połączenia się w jakikolwiek sposób z człowiekiem, któremu będziemy chcieli przekazywać energię. Zrozumienie tego mechanizmu i klucza, jakim jest trzeci symbol reiki, pomoże nam w sposób skuteczny i łatwy nawiązać kontakt i przekazywać uzdrawiającą energię do dowolnego miejsca na świecie. Dla lepszego zrozumienia możemy zrobić odniesienie do telefonicznej rozmowy, podczas której pomimo ogromnych odległości głos je pokonuje dosłownie w okamgnieniu. Przy pomocy trzeciego symbolu i z uwzględnieniem holograficznej struktury całego wszechświata możemy uzyskać połączenie z dowolnym miejscem na Ziemi, następnie przywołać do swoich rąk hologram energetycznej struktury człowieka i pracować z tym niewidzialnym hologramem, jakbyśmy pracowali z wyobrażonym człowiekiem. Odczucia podczas seansu energetycznego mogą być tak naturalne, jakbyśmy pod swoimi rękami dotykali



Fot. 4. Przekazywanie Reiki na odległość za pośrednictwem zdjęcia

człowieka. Przy tym wizualizacja nie jest tu konieczna, ponieważ wystarczy jedynie uwierzyć, że pomiędzy naszymi rękami znajduje się niewidzialny hologram energetyczny człowieka, a odczucia podczas przekazywania energii bardzo szybko przekonają nas o autentyczności przekazu. Skuteczność takich seansów może być zaskakująca.

Energetyczne przyczyny powstawania chorób

Skutecznie możemy pomóc tylko wtedy, kiedy jesteśmy w stanie prawidłowo rozpoznać chorobę i jej przyczynę. Z punktu widzenia medycyny akademickiej jest to proces bardzo złożony, wymagający niekiedy żmudnych i drobiazgowych badań, a przede wszystkim głębokiej wiedzy oraz doświadczenia. Wiedzę i wstępne doświadczenie możemy osiąść, studiując nauki medyczne na stosownej uczelni, jednakże wiedza akademicka związana jest przede wszystkim z poznaniem ciała. Można zaryzykować stwierdzenie, że tyle jest chorób, ile ludzi na świecie, ponieważ każdy człowiek jest indywidualnością, zwłaszcza kiedy bierzemy pod uwagę sposób przeżywania emocji. Te poszczególne przypadki są jak linie papilarne, zupełnie niepowtarzalne. Natomiast jeśli idzie o powstawanie chorób z punktu widzenia energetycznego, to przyczyna jest zawsze jedna i ta sama: to gloryfikacja, przywiązanie do czegoś doczesnego, przyziemnego. Może to być przywiązanie do człowieka, pieniędzy, samochodu, domu, rozmaitych uciech i przyjemności, seksu i pożądania czegokolwiek. Także krytyka i osądzanie, nieakceptowanie zaistniałej sytuacji, bo nie po naszej myśli, zawiedzione oczekiwania. Tego typu przeżycia tworzą różnego rodzaju emocje. Podobne przeżycie po jednym spływie niczym woda po kaczce, a drugiego ugodzi jakby strzałą z łuku, ponieważ wchodzi tutaj w rachubę wewnętrzna pycha. Przyszliśmy na ten świat również i po to, aby pozbyć się jak największej pychy i nauczyć pokory. Napoleon powiedział, że największym

zwycięstwem jest pokonanie samego siebie. To nic innego jak pokonanie własnej pychy. Przez całe nasze życie jesteśmy uczestnikami najrozmaitszych wydarzeń i uwikłani jesteśmy w emocje. Otóż owe emocje, zarówno nasze, jak i wywołane w nas poprzez innych ludzi, wcale nie rozplývają się w bliżej nieokreślonej przestrzeni, ale lokują wokół nas w tak zwanej przestrzeni aurycznej i dla ludzkiego oka są one niewidoczne. Niektórzy doświadczeni terapeuci potrafią je dostrzegać czy też rozpoznawać. Nagromadzone, zaburzają i deformują ową przestrzeń, a powstała deformacja odwzorowuje się z czasem na ciele fizycznym w postaci choroby albo jakiegoś niedobrego wydarzenia. Choroba może się przejawiać w ciągu kilku miesięcy czy też paru lat, nawet do dziesięciu. Z nagromadzonych emocji, przede wszystkim pretensji i żalu, powstają byty samoistne zwane myślókształtami, które do swojego egzystowania potrzebują ustawicznego dopływu energii żalu, pretensji i niezadowolonia. Stąd też biorą się obsesyjne myśli, które utrudniają, a nawet uniemożliwiają jakiegokolwiek przebaczenie. Dlatego też możemy mieć do czynienia z tak zwanym przebaczeniem pozornym, polegającym na tym, że dana osoba, świadoma jego konieczności, dokonuje aktu intencyjnego przebaczenia, lecz – niestety – myśli obsesyjne wykluczają prawdziwość tego zamierzenia i przebaczenie pozostaje tylko pustą deklaracją, do której się przyzwyczajamy, uważając, że przebaczenia dokonaliśmy. Zalegające w polu aurycznym odczucia z czasem przenikają do ciała i tworzą blokujące pola emocji. Te pola to nic innego jak energetyczne blokady, które zaburzają prawidłowy przepływ energii w ciele człowieka. Kiedy oczyścimy auryczne pole z nagromadzonych emocji, rozpocznie się proces odwrotny, a mianowicie nagromadzone w ciele w postaci blokujących pól emocje znów powrócą do pustej przestrzeni w aurze. Teraz za każdym razem będziemy już wypalali uwolnione z ciała blokady, aż do całkowitego oczyszczenia i uzdrowienia.

Skutki oczyszczenia aury

Skutki oczyszczenia aury mogą być zaskakujące i odczuwalne już po pierwszym seansie, widoczne gołym okiem dla obserwatora. Jako przykład podam młodą rodzinę z trójką małych dzieci, utrapioną ich ciągłymi chorobami. Rodzice skrajnie wyczerpani i także potrzebujący pomocy. Ponieważ matka energetycznie związana jest z dziećmi, to jej stan odwzorowuje się na nich, a jako słabsze istoty trudniej to wszystko znoszą. W trakcie oczyszczania okazało się, że w pracy u tej kobiety popsuły się bardzo relacje międzyludzkie, a ona sama znalazła się pomiędzy dwiema nieuczciwie rywalizującymi ze sobą grupami, jakby między młotem a kowadłem. Ona nie chciała opowiedzieć się po żadnej ze stron, przez co doświadczała wrogości, zarówno od jednych, jak i od drugich. W tym tygłu nieustannych animozji i agresji w jej aurze nawarstwiało się mnóstwo negatywnych energii. Ulegała ona ustawicznej deformacji, która przenosiła się na ciało fizyczne. Ta atmosfera energii niepokoju, obaw i agresji stopniowo obejmowała całą rodzinę. Ponieważ dzieci są papierkiem lakmusowym tego wszystkiego, co się w domu lub z rodzicami dzieje, to wszelkie niepokoje, agresja i poczucie zagrożenia właśnie w nie godzą. Najpierw z mamy wyczyściłem nie tylko całe skupiska, jakby wiry, pojedynczych pomówień i plotek, ale też dużo pokładów zwyczajnej agresji. To musiało się też odbić, a raczej odpieczętować, na zdrowiu dzieci. Następnie oczyściłem ojca. Tu było mniej do oczyszczenia, ale jednak sporo. Teraz można już było energetycznie popracować z dziećmi. Ulga była odczuwalna od razu. Po takim oczyszczeniu można iść, choćby dla świętego spokoju, do lekarza, a wtedy jego terapia będzie bardziej skuteczna. Innym razem trafiła do mnie piętnastoletnia dziewczyna, która zaliczyła już około 10 wizyt u psychologa, bez żadnego rezultatu. Była najmłodszym dzieckiem z rozbitej rodziny ojca alkoholika. Pogłębiająca się depresja, trudności z uczeniem

się, brak akceptacji przez rówieśników. Już po pierwszej terapii nastąpiła widoczna i odczuwalna poprawa. W sumie, po około siedmiu terapiach, powróciła do szkoły jako zupełnie inny człowiek: radosna i akceptowana dziewczyna, dobra uczennica. Wcześniej Kopciuszek, sierotka Marysia, a teraz księżniczka z bajki. Kiedy popadamy w depresję, drastycznie spada poczucie naszej własnej wartości, pozytywnej i twórczej tożsamości. Zniżamy się do roli Kopciuszka, sierotki Marysi, stajemy się nikim i niczym. Tak nas też traktuje i całe otoczenie: koledzy, koleżanki, nauczyciele czy też przełożeni. Łatwo o złe potraktowanie, zbycie byle czym, poniżenie. Rośnie zatem pakiet rozmaitych pretensji i żalów, poczucia pokrzywdzenia, doznanego bólu. To wszystko lokowane jest w polu aury, które ulega coraz większej deformacji, przez co tworzą się zaczątki takiej czy innej choroby lub program na jakieś złe wydarzenie. Usunięcie takich programów i deformacji skutkuje natychmiastową poprawą i stanu zdrowia, i samopoczucia. Nawarstwione pretensje i żale utrudniają przebaczenie, sprzyjają powstawaniu myślokształtów, potrzebujących do swej egzystencji ustawicznego dopływu energii niezadowolenia, nienawiści i żalu. Taka terapia niszczy owe myślokształty, pretensje i żale, przez co łatwiej jest z przebaczeniem. Kiedy z naszej aury usunięte zostaną owe myślokształty, to nagle spostrzegamy, że przestały nas obchodzić problemy, które do tej pory nie dawały nam spokoju. Każda choroba przejawiona w ciele fizycznym wywodzi się z nieprzebaczenia, pretensji i żalów. To wcześniejsza chora relacja międzyludzka na poziomie emocjonalnym. Oczyszczony w ten sposób człowiek jaśniej w dosłownym tego słowa znaczeniu, zarówno jaśniej jego aura, jak też jaśniejszy staje się na twarzy, jest weselszy, pogodniejszy. Wzrasta jego poczucie własnej wartości, pozytywnej i twórczej tożsamości. Nie należy mylić poczucia własnej wartości z poczuciem własnej ważności, ponieważ to tylko wewnętrzna pycha i nic więcej. Wobec księcia czy też księżniczki z bajki nie wypada się już

byle jak zachowywać. Albo zasługujemy na szacunek i dobre traktowanie, albo też nie, a wtedy będą nas poniżać i deptać, jakby na nasze własne życzenie. Niedawno oczyszczałem siedmioletniego, ładnego i wrażliwego, mądrego chłopczyka. Jego ojciec popadł w alkoholizm i w końcu odebrał sobie życie. W trakcie oczyszczania uwolniło się z chłopca mnóstwo emocji, dzięki czemu widoczna była poprawa samopoczucia, lepszy z nim kontakt, zarówno matki, jak i dziadków, lepsze zachowanie się i uczenie w szkole. Zgłasza się coraz więcej osób, które psychicznie nie wytrzymują układów i złego traktowania w pracy. Kiedy nie można być ani zbyt rozzębniętym, ani zbyt nierozzębniętym. Nagminnie staje się przeciążenie odpowiedzialnością i obowiązkami, utrzymywanie w ciągłym napięciu i zagrożeniu utratą pracy. Do tego dochodzi jeszcze marne uposażenie. To już nie są nerwy na sznurkach, tylko na nitczkach. Jeszcze trochę, a będzie to lądujący w szpitalu wrak człowieka. Oczyszczenie i uwolnienie z emocji może uratować nie tylko zdrowie, ale i życie człowieka. Ponieważ, jak pisze Louise Hay w książce „Możesz uzdrowić swoje życie”, przyczyną raka jest uporczywy żal do kogoś bliskiego – a co za tym idzie – krytyka i osądzenie, to uwolnienie od tego typu emocji jest nieodzownym warunkiem uzdrowienia. Także w trakcie leczenia raka, szczególnie po „udanej” operacji, oczyszczenie z emocji oraz przebudowa własnej świadomości, zrozumienie i odpuszczenie uwolnią od ewentualnych przerzutów. Rozstanie z rakiem stanie się faktem. W ślad za uwolnieniem z nagromadzonych emocji powinna pójść całkowita przebudowa świadomości i stosunku do przeszłości, ponieważ jest to nieodzownym warunkiem odmiany losu. Los i charakter splatają się. Przebudowa świadomości i charakteru sprawi, że odmieni się los, a zatem i przyszłość. Wielu ludzi, poszukując dla siebie jakiejś drogi wyjścia z koszmaru, w jaki sami się uwikłali, często dając się zwieść iluzji, ulega wpływowi pseudonaprawiaczy, którzy poprzez amulety i magię obiecują cudowną odmianę życia.

Już dzisiaj powszechnie wiadomo, że nic się w naszym życiu nie zmieni, dopóki się sami nie zmienimy, że jest tylko jedna droga, aby naprawić swoje życie i odmienić pokręcony los. To droga poprzez Boga, przebaczenie i miłość. Innej drogi nie ma. Każda inna droga to tylko iluzja, zaprzepaszczone szanse, pogrzebane nadzieje i bezpowrotnie utracony czas. Uwikłanie się w magii oraz ukierunkowanie agresji i nienawiści w stronę kogośkolwiek, kogo uważamy za przyczynę naszych niepowodzeń, jeszcze pogarsza i tak już żałosne położenie, w jakim się znaleźliśmy. A z magii ciężko wyjść i ciężko się od niej uwolnić, ponadto pogarsza ona jeszcze bardziej nasz opłakany stan. Pamiętajcie przy tym należy, że choroba lub jakieś przykre wydarzenie mogą mieć dwojakie znaczenie. Mogą one mieć charakter stopujący, abyśmy się nie wpakowali w jakieś o wiele gorsze tarapaty, lub nasza dusza pragnie oczyszczenia do dalszego swojego rozwoju. Uwierzymy, że jesteśmy w dobrych rękach miłującego Boga, a wszystko, co nam się przytrafia, zmierza ku naszemu dobru. Ponadto my sami jesteśmy tego przyczyną. Nie szukajmy więc w swoim bliźnim winnego, a agresję i nienawiść, pretensje i żale najlepiej odłóżmy do lamusa i nie zaglądamy tam. W ten sposób zaczniemy uczyć się pokory, a pokonując samego siebie, odnieśliśmy największe zwycięstwo, jakiego nie mogliśmy się nawet spodziewać. Naszą duszę ogarnie radość, ponieważ się wygładzi i wyraźnie postąpi na wyższy poziom. Rozwój duszy odbywa się poprzez zaakceptowanie raniącej, duchowej i fizycznej sytuacji. Choroby zablokowują różne niebezpieczne programy. Sai Baba w książce „Sai Baba mówi do Zachodu” tak pisze: „Coś, co rozumiesz pod pojęciem katastrofy, nie istnieje. Są tylko wydarzenia, które zsyłam, aby zasadniczo odmienić twoją drogę albo otworzyć ci w końcu oczy. Ile zdarzeń, które traktowałeś jako katastrofę, ocaliło cię przed prawdziwą katastrofą. Jeśli sprawy miałyby się toczyć zgodnie z twoją wolą, wówczas nieszczęścia towarzyszyłyby ci stale”.



Terapie zawarte na kartach tej książki pozwolą Ci wybrać odpowiedni sposób leczenia niemal każdej dolegliwości. Od kataru, poprzez zwykłe zmęczenie po problemy z kręgosłupem. Od alergii po raka. Wszystkie te terapie łączy jednak jedna cecha – niezwykła skuteczność.

Jeśli:

- medycyna konwencjonalna nie jest w stanie Tobie pomóc,
 - stosowane przez lekarzy leczenie przynosi co najwyżej chwilową ulgę,
 - pomimo odwiedzenia wielu specjalistów, żadna kuracja nie przyniosła oczekiwanego efektu,
- to jest to książka dla Ciebie.

Medycyna zapomniana przez większość z nas.
Czas, byś ją sobie przypomniał i wykorzystał!



Cena: 26,20 zł

ISBN 978-83-7377-375-2



9 788373 773752

PATRONI MEDIALNI:

